

# Planować przyszłość, trzeba uratować JSW



JOZEF ZAK

planów były zaangażowane władze lokalne i centralne.

## ► W Jastrzębiu-Zdroju jest grupa ludzi, którzy chcieliby myśleć o tym, co będzie za lat 20 czy 50?

– Niestety, na razie króluje planowanie od wyborów do wyborów. Jestem przekonany, że władze lokalne nie poradzą sobie z tym problemem nawet wtedy, kiedy zaczną planować rozwój miasta w perspektywie dziesięcioleci. Potrzebny jest plan rządowy i wykorzystanie funduszy unijnych. Nawet jeżeli wróci koniunktura na węgiel koksowy, jego złoża kiedyś się skończą. Miasto było rozbudowywane, bo był potrzebny węgiel. Rozbudowało je państwo, bo to leżało w jego interesie. Teraz w interesie państwa jest pomóc nam, abyśmy za jakiś czas nie byli miastem wymierającym. Mamy potencjał, potrzebujemy pieniędzy. Tymczasem co nam ostatnio zaproponowano przy okazji ogłoszonego przez poprzedni rząd programu Śląsk 2.0? Budowę Domu Solidarności, miejsca, w którym byłyby otoczone opieką osoby, które walczyły o wolną Polskę, ale nie skorzystały na wywalczonych zmianach. Obok miałyby powstać muzeum. Inicjatywa jest godna pochwały, ale umieszczanie jej w planach, które mają zapewnić rozwój Śląska i Jastrzębia-Zdroju, zostało przez mieszkańców odebrane jako żart.

Teraz politycy, którzy przegrali wybory, zastanawiają się, dlaczego wybory prezydenckie i parlamentarne w naszym mieście wygrała opozycja do poprzednich rządów. Po prostu wyborcy ocenili poczucie humoru ówczesnych władców. Dlatego moim marzeniem jest, aby jak najszybciej doszło do poważnej i konstruktywnej współpracy między samorządem lokalnym i wojewódzkim, władzami miasta i politykami rządzącego ugrupowania. Musimy wspólnie wypracować pomysł na przyszłość miasta. Pomysł, który będzie realizowany bez względu na zmiany polityczne. To oznacza, że musi być on racjonalny,

dobry i wolny od propagandowych chwytów. W tę pracę powinni zaangażować się wszyscy, bez względu na polityczne poglądy. Jaką politykę możemy uprawiać na poziomie miasta? Możemy za to poświęcić się działaniu, dzięki któremu zaczniemy budować przyszłość Jastrzębia-Zdroju. Jeżeli tego nie zrobimy, czeka nas ruina.

I rzecz bardzo istotna – budowa podwalin pod przyszłość nie oznacza grzebania górnictwa. Niczego nie zrobimy, jeżeli nie uratujemy JSW. Może się wydawać, że wszystkim powinno na tym zależeć. Niestety. Na przykład od kilku lat nie można przekonać władz lokalnych Żor, aby przestały blokować wydobycie węgla w złożach po dawnej kopalni Żory. Byłaby to wielka szansa dla ruchu Borynia kopalni Borynia-Zofiówka-Jastrzębie. W stosunkowo tani sposób można byłoby dostać się do dobrej jakości węgla koksowego. Nie muszę nikomu tłumaczyć, że to także ważna sprawa dla całej JSW.

## ► Ponoć JSW nie ma decydującego wpływu na budżet miasta?

– Ponoć. Czy chcemy się o tym przekonać w momencie, kiedy firma padnie? Bogatsze miasta walczą o każde miejsce pracy, a u nas rzeczywistość są osoby, którym wydaje się, że przeżyjemy bez pracodawcy, który zatrudnia 24 tysiące ludzi i dzięki któremu w regionie jastrzębskim i żorskim funkcjonuje przynajmniej 70 tys. miejsc pracy. Takie myślenie jest nawet wśród osób w samej JSW. To już zakrawa na obłęd. Uważam, że decyduje służące ratowaniu JSW ratują też miasto. Nie chciałbym popadać w pompatyczny ton, ale naprawdę od tego, czy JSW utrzyma się na rynku, zależy, czy Jastrzębie-Zdrój będzie miało czas na znalezienie alternatywy dla górnictwa. Jesteśmy ostatnim dużym miastem na Śląsku, które zależy wyłącznie od górnictwa. Musimy je uratować, żeby myśleć, czym je zastąpić w przyszłości.

✂

W tym roku JSW SiG zwiększy zatrudnienie o około 400 osób.

## ► Czy to oznacza, że z biegiem czasu górników pracujących pod szyldem kopalń wciąż będzie ubywać?

– Możliwe. Możliwe też, że klasyczny zawód górnika zostanie sprowadzony do świadczenia usług w różnych kopalniach.

## ► Co to oznacza dla miasta?

– Przede wszystkim zmianę nastawienia do górnictwa. To już nie będzie źródło pieniędzy dla wszystkich. Trzeba szukać alternatywy. Nieważne, czy tak stanie się

za 20 czy za 50 lat. Ważne, żebyśmy już teraz opracowali plany i zbudowali fundamenty pod nową gospodarkę. O tym, że są to procesy trudne, świadczą przykłady miast górniczych w Anglii, Francji, a nawet w Niemczech i USA. Owszem, są spektakularne przykłady zmiany wizerunku miasta i źródeł jego utrzymania, dzięki którym powstały prężne ośrodki nowoczesnych technologii i kultury. Jednak powszechniejszym zjawiskiem jest upadek, wymieranie, ruina. Tam, gdzie udało się ocalić miasto po likwidacji górnictwa i przemysłu ciężkiego, o zmianach zaczęto myśleć i planować je z wieloletnim wyprzedzeniem. W realizację tych



JOZEF ZAK

Błoto, pot i znój – tak budowano jastrzębskie górnictwo